Pojedynczy Numer 30 hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.



Rok 42.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

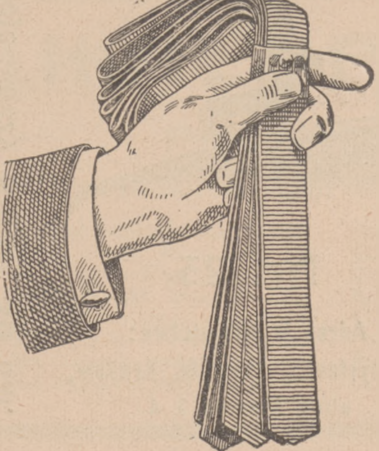
Nr. 23.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski, Kraków, ulica Niecała l. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

PARYŻ - LONDYN - WIEDEŃ

Laville Petit & Crespin — Christy & Co Ltd. — Wilhelm Pless
Pinaud & Co — N. Wild & Sons — J. Hückels Söhne



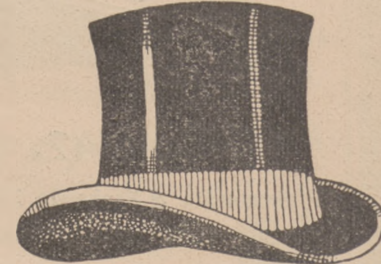
KAPELUSZE

-- TWARDE, MIĘKKIE i PLUSZOWE --

w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca

BOLESŁAW WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



NESTLÉ a Mączka dla dzieci.



Najlepszym pokarmem dla niemowląt jest Mączka dla dzieci Nestlé'a
Polecana przez pierwszorzędne powagi lekarskie.
Oddawna uznana! ✳ Wypróbowanej dobroci!

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA

WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryanska L. 18

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„RANGALLA CEYLON TEA"

pod własną marką ochronną **„Palma"** importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K. 40 hal. za 125 gr. — „ 75 „ „ 62½ „	Nr. 1. kolor czerwony złoty
1 „ 20 „ „ 125 „ — „ 65 „ „ 62½ „	Nr. 2. kolor fiołkowy złoty

POLECA

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze ½ **Kg. naraz,** dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**



Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY.

Telefon 331. — **Telefon 331.**

Kasa zaliczkowa

FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. I.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Jako ozdoby na

DRZEWKO!

KULE szklane. Gwiazdy z Lamety. Dyamentyna i śnieg błyszczący. Pozłótka złota i srebrna. Girlandy srebrne i kolor. Perły szklane, dzwonki, sople lodowe. — Świeczki, lichtarzyki i stoczki. DEKORACYE kompletne do ubrania całego drzewka.

Jako podarki na

GWIAZDKĘ!

Perfumy i mydła w ozdobnych kasetkach.

MYDŁA toaletowe o siln. różnych zapachach za 1 kg, Kor. 2·00. Główny skład: Mydeł przetłuszczonych Malinowskiego. SKI (Narty), SANKI (Rodle) sportowe dla dorosł. i dzieci.

SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi

polecają najtaniej: **REIM i SKA, Kraków, Rynek gł. 37.**

„HERMINA"

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia

W KRAKOWIE, ULICA KARMELICKA Nr. 15.

Rok 42. Kraków, dnia 1 grudnia 1909 r. Nr 23.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer 30 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . marek 2·50
w Amerycye rocznie . . dolar 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

WIELKI KRAKÓW.

Ciesz się narodzie! Mamy wielki Kraków!
Więc radość wielka każdego przenika
Od brudnych brzegów krakowskich Rybaków
Do niezbyt czystych wybrzeży Prądnika.
Czarna wieś, Łobzów, Krowodrza, Kawiory
Łączą się dzisiaj i wspólne wołanie
Przyjmuje wielkiej owacyi pozory:
„Witaj Juliuszu, władco nasz i Panie!“

Wprawdzie w tym roku magnezyi nie było,
Nie pękły nawet najmniejsze witraże,
Lecz się życzenie publiczne spełniło
Kraków z Zwierzyńcem tańczą w jednej parze.
Nawet Rudawa cofnęła swe fale,
By nie przeszkodzić ogólnej radości,
Albo powstrzymać w szlachetnym zapale
W tem wielkiem święcie wzajemnej miłości!

Ciesz się narodzie! Nowa idzie era
Rozwoju twego pod mądrymi rządy,
Uczuciem serce na samą myśl wzbiera
Skoncentrowane przechodzą nas prądy...
Nasz wielki Kraków to odtąd stolica,
Jakiej nie znajdziesz na sto mil wokoło,
Więc rozpogódźcie zasmucone lica
I stańcie razem do pląsów wesoło!

Błoto, jak było i nadal zostanie,
Prywata będzie rządzić jak i wprzódy,
Miedniaka zbudzi katarynki granie
I nadal będą, jako pierwej brudy.
Skopane drogi, łamcie więc kopyta...
Profit, jak widać, na ogół nie wielki,
Lecz gdy nam dzisiaj odrodzenie świta,
Niechaj Juliusza wielbi naród wszelki!

Kto złoży prenumeratę na cały rok z góry wprost w Administracyi „DJABŁA“ (Kraków, ulica Niecała l. 4), otrzyma bezpłatnie Wielki Ilustrowany kalendarz „DJABŁA“ na rok 1910.

WICEK SOCYALIK.



Zapadła psiokrew klamka. We Widniu mianuwali już psiokrew olejandry wielgim Krakowem; — tak tedy my, towarzysze, jako i wszystkie psiokrew olejandrowe brzany przechodzemy od prima aprylisza pod panowanie Lya. Bedzie jedyn pastyrz i jedna baraniarnia — jedyn wielki naród zamiast kielku mikrnych narodów.

Otóż jako wielki Krakowiak wyciągam grabę do nowych współobywateli i preponuję cobyśmy oblali ono zlanie się naszych mynskich i żyńskich członków narodowych.

Jako wielki Krakowiak przychylam się tyż psiokrew do pretekstu coby oddać psiokrew rondyl (aligancko peda sie: barbakan) maliarzowi Styce na paronamę. Olejandrowy naród uchwalił wczoraj u Siapsi wysłać do Lya o on rondyl psiokrew morową dyputację coby zamanifestuwać, jak peda Ferdyk, »solodarność uczuć nowych obywatyli ze starymi«. Idzie psiokrew o szacunek lo mijsca, chtóre nigdy nie było sprefanuwane bez żadyn malunek. Ostawiała ci w nim służba mijska psiokrew gitary [1]), stały ci w nim wózki ode śmieci, był ci w nim skład murzynów [2]), ale malunku nigdy nie było.

Antik Makolągwa miszka ci psiokrew w kaminicy jednego archileologa i śtukoznawcy. Jak ci był on jubileusz Słowackigo, to ci ten gawer nie wyloz z domu, bo pedział co go żadne poety nie obłażą. Jak ci przyszło do nigo grypsanie coby psiokrew zapisał się do Szkoły Ludowyj i do Straży Polskij, to ci podar obie grypsanki mówiący co nima hopów na wyrzucynie. Psioczył ci tyż psiokrew na jenszych »patryjotników« co wyprawiają »szopy« narodowe (takie ci jego psiokrew własne godanie). Śmioł się tyż z nich kiedy kazowali bojkotuwać pludrów i na złość im robiący kupował se do paszczęki odol, graby se mył Szichtem, grypsał ołówkiem Fabyra i żażyrał sie czekuladą od Majnla. Ale ci sie tera psiokrew odmieniuł i ostał patryjotą rondlowym. Chodziuł ci psiokrew po całej ryalności do lokatorów coby pretestuwali przeciw paronamie, a dwom co nie chcieli psiokrew włazić w ten jenteres, podwyższył bez patryjotyzm czynsz od nowygo roku.

Taki ci to jezd morowy wielkokrakowski patryjota ten psiokrew archileolog i śtukoznawca.

Żydzie, dej psiokrew blachę, ino winkszą, coby psiokrew nie sprefanuwać wielkigo Krakowa.

[1]) miotły, [2]) węgli-

Zgoda

W Kole polskiem cisza,
W Kole polskiem zgoda,
Wkrótce pan Głąbiński
Buzi Stapie poda.

Biliński ku Stapie
Już nie czuje złości,
Głośne mu świadectwo
Wydał moralności.

Cofnęli swe wnioski
Stańczycy, ludowcy,
Cofnęli endecy:
Cofnęli centrowcy.

Zgodę tę Loewenstein
Swoim wnioskiem spłodził —
Żyd wszystkich Polaków
Odrazu pogodził.

Że do wszelkiej zgody
To człowiek jedyny
Najlepiej wskazują
Nam losy... Rydzyny.

Cieszą się Prusacy,
Cieszą dwaj hrabiowie,
On zaś sam... (dwie słowie
Dość jest mądrej głowie).

Zgoda zatem w Kole,
(A rzecz to jest ładna)
Od zeszłej soboty
Panuje przykładna.

Piejmy hymny na cześć
Tej tak rzadkiej cnoty,
Która może wytrwa
Do przyszłej soboty.

Bilety wizytowe.

X. X
Obrońca barbakanu.

Stanisław Głąbiński i Sp.
międzynarodowe biuro
pośrednictwa.

JANUSZ I. PUTYRA
car z carów,
korespondent „Czasu“.

Podobno prokuratorya ma zabronić dalszych przedstawień Gromowoi (Lizystraty), gdyż nakłania ona kobiety do czynów niemoralnych i do łamania przysięgi małżeńskiej.

Pan Solski, dyrektor teatru, zamierza zawiadomić plakatami P. T. Publiczność, iż ubrania jego pochodzą z pracowni krawieckiej Lipczyńskiego.

— Dlaczego do Częstochowy nie sprowadzono psów, tropiących złodziejów?

— Bo obawiano się, że psy pobiegną w stronę urzędu policyjnego.

Dowiadujemy się, że »Głos Narodu« został nabyty przez ludowców, a »Gazeta Powszechna« przeszła na własność stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego.

Za lat dwadzieścia.

Pan Stołypin z kimś w gawędzie,
Rzekł, myślami siejąc swemi,
Że za lat dwadzieścia będzie
W Rosyi istny raj na ziemi.
Kraj w wolności »zdrowej« szatach,
Europie długi spłaci,
Będą w miastach i powiatach
»Podprefekci i landraci«.

Wniosek z takiej słownej prządki
Bardzo łatwo się wyłuska,

Że w Rosyi za dwa dziesiątki,
Konstytucya będzie pruska.
Niech w konkluzyi tych poglądów
Czarodziejskie wieszczą Kirki,
Czy z cyrkułów się i sądów
Staną *Amty i Bezirki?*

— A no, nareszcie zdobyliśmy się na czyn wspaniały. Idziemy naprzód z postępem czasu, nie dajemy się wyprzedzić nikomu, dorzucamy i swojego obola do skarbnicy cywilizacji. A przytem bierzemy się do pracy realnej...

— Co takiego?

— We Lwowie założono polskie towarzystwo awiatyczne.

— Et, bredzisz. Chyba jakiemuś młokosowi, który jeszcze nie umie po ziemi chodzić, chce się po powietrzu latać.

— Jesteś w błędzie. Do towarzystwa należą same firmy »poważne«. Alboż to nie mamy zbytku pieniędzy i czasu, abyśmy ich nie mogli poświęcić dla przyszłych naszych Bleriociąt i Zeppelinków?

— Nie szydź, mój drogi. A co do firm poważnych, to ci przypomnę, że
Często starzec z siwym włosem
W czynach swoich jest młokosem.

Profesor Delbrück w Berlinie.

Jest człowiek, jeden człowiek, zowią go [Delbrückiem,
Co nie chce brać udziału, kiedy w Prusach [z rykiem
Napadają na polskość; co mówi wyraźnie,
Że na nic praw obejście, na nic wszelkie [kaźnie.
Hakata, wywłaszczenie, z kas rządowych [złoto,
Bo Polski żadne moce niemieckie nie [zgniotą!
Jeden jest! Jeden tylko naszej broni sprawy,
Na miljony Prusaków, jeden człowiek [prawy.
Mały procent — lecz dobrze, że choć jest [i taki,
Bo zostaną — gdy umrze on — same [łajdaki.

Domyślam się.

— W Bydgoszczy rozpoczęto wykład języka rosyjskiego dla urzędników Niemców.

— Nie wiesz po co?

— Domyślam się. Stało się to z powodu stopięćdziesięcioletniej wypróbowanej, tradycyjnej przyjaźni Prus dla Rosji i braku wszelkiego apetytu na ziemie polskie.

Górą Austrya!

Ponieważ w Prusiech już są zniżone, a w Rosyi będą zniżone od N. Roku ceny biletów kolejowych — przeto dla równowagi w Austryi taryfa osobowa zostaje podniesioną. Ponieważ zaś I klasą jeżdżą prawie wszyscy za biletami bezpłatnymi, a drugą za ulgowymi, przeto bilety III klasy kosztować będą o $^1/_3$ więcej. Tkwi w tem myśl, aby ludność biedniejszą odzwyczaić od niepotrzebnego włóczenia się po świecie.

Strejk malarski.

Złożywszy pendzle mówili sobie:
Malować więcej nie będziem,
Niechaj się Fałat sam po łbie skrobie,
A my do strejku zasiędziem.

Siedli, czekali. Wyszedł tymczasem
Nowy Fałata figielek.
Więc wściekli... pracę znowu podjęli,
Bo... żal im było modelek.

Strejk introligatorów.

Nie będą robić nic bez podwyżki,
Więc majstrzy radzą i radzą;
»Nie, nie ustąpim« krzyczą w zapale
Aż się nareszcie... poddadzą.

Panowie majstrzy, na co ten opór
I owe sprzeczki też na co?
Wszak ową zwyżkę z dobrym procentem
Wasi odbiorcy zapłacą?

Strejk teatralny.

Na »Gromiwoi« wszystkie niewiasty
Strejk uchwaliły... dla hecy.
O dotrzymaniu jego nie myślą —
To tylko wybieg kobiecy.

Przyrzeczcie sprawić nowy kapelusz,
Dać na zakupno gałganka,
A strejk się skończy, jak w mgnieniu oka,
Bo nie wytrzyma... do ranka.

Przed laty, kiedy to p. Julian Fałat, dyrektor Akademii Sztuk Pięknych, kazał na balu grać »Gott erhalte« wprowadził *Djabeł* do słownictwa polskiego nowy wyraz: »sfałacić się«. Wkrótce jednak niewdzięczne społeczeństwo zapomniało o tem zbogaceniu naszego języka i używało jak dawniej gminnego wyrażenia »spaskudzić się«.

Sądzimy, że obecnie, po świeżym fakcie sfałacenia się dyrektora Akademii S. P. wyraz przez nas wprowadzony zyska stałe prawo obywatelstwa.

Żeby takiej rzeczy nie wiedzieć.

— Gdzie leży właściwie gubernia wyborska, którą chcą przyłączyć do Cesarstwa?

— A to z ciebie ładny znawca geografji. Żeby takiej rzeczy nie wiedzieć! Gubernia wyborska leży tuż obok nieochrzczonej jeszcze oficyalnie gubernii chełmskiej, nawet się z nią prawie w jeden szmat ziemi zlewa.

Czyż tobie się zdaje?

— To dziwne, że Berlin nie chciał mieć u siebie z wizytą przywódców prawicy rosyjskiej?

— Nic w tem dziwnego. Czyż tobie się zdaje, że Berlin, przy swej dwumilionowej ludności, nie ma i bez tego dosyć kiepskich warjatów.

Ze strajku.

— Dlaczego nie zabieracie się do roboty?

— Proszę pana, jedne chcą, żeby robić 9 godzin, drugie chcą robić 8 godzin, my tu zaczekamy, aż będą robić 7 godzin.

Ale musisz...

Czego pragniesz, to posiędziesz,
Nie znęka cię więcej trud,
Wolen walk i troski będziesz,
Ale musisz umrzeć wprzód!...

Spoczniesz wreszcie raz w pokoju,
Miły cię owionie chłód;
Lica otrzesz z łez i znoju,
Ale musisz umrzeć wprzód!...

Urągania nie usłyszysz,
Nie zaprzeczą twoich cnót,
Nawet wrogów swych uciszysz,
Ale musisz umrzeć wprzód!...

Serce cię już nie zaboli,
I nie doznasz więcej złud,
Kajdan zbędziesz i niewoli,
Ale musisz umrzeć wprzód!...

Świata złość cię już nie spali,
Ani serc cię zmrozi lód,
Płacząc będą'ć całowali
Ale musisz umrzeć wprzód!...

Czego pragniesz, to posiędziesz,
Nie znęka cię więcej trud,
Wolen walk i troski będziesz,
Ale musisz umrzeć wprzód!...



Wśród lwy ryczące, wilki wyjące
Mężny Głąbiński z gałązką wchodzi
I na obstrukcyę niesie lekarstwo,
Potrzeby zgody jasno dowodzi.

Może się uda misya pełniona
Za zezwoleniem Koła i wiedzą;
Lecz gdy się bestje dzikie pogodzą,
To... misyonarzy „na zgodę“ zjedzą.

Manifest Juliusza I. do narodu.

My z Bożej i skoncentrowanej demokracyi łaski Juliusz I. szach szachów i wielkorządca rozszerzonego Krakowa, niniejszem pismem wszystkich naszych wiernych poddanych zawiadamiamy, iż pomimo ustawicznych przeszkód, jakie nam niecne konserwatysty czyniły, wielki Kraków nareszcie do skutku, jak tego pragnęliśmy, doprowadziliśmy, że w ciągłej trosce o dobro powierzonego naszej pieczy narodu tak obrzezanego jak i nieobrzezanego dni nasze, czyto w Krakowie, czy też w Bonarce pędzimy, że wobec tego każdy mieszkaniec naszego stołecznego, podwawelskiego grodu spokojnie, jeśli tylko ma ochotę, zasnąć może i powinien, jako że nasz fizyk miejski stwierdza stanowczo, iż sen do zdrowia jest koniecznie potrzebny. Mieszkańców przyłączonych do Krakowa gmin zapewniamy, iż z równą miłością przyciśniemy ich do naszego rozszerzonego obecnie ojcowskiego serca jak i rodowitych Krakowiaków, że dotychczasowym zasadom zawsze wierni pozostaniemy, chyba, że inne stronnictwo dostałoby się do rządów, co stanowczo zmusiłoby nas do ponownej zmiany naszych zawsze stałych przekonań politycznych. Staraniem naszem będzie, by podległe nam obecnie terytorya jak najszybciej rozparcelować, skopać i wyasfaltować, a jako znak widomy naszej łaskawości pozwalamy już dziś budownictwu miejskiemu, by w każdej z gmin przyłączonych w najpryncypalniejszem miejscu publiczną Leówkę wybudowało, w której wszelki nasz poddany mógłby po trudach i kłopotach za skromną cenę kilku halerzy znaleźć chwilowy odpoczynek. Nie będzie to jedynym dowodem naszej życzliwości, za tym pójdą i inne, o czem się każdy, kto jeszcze choćby tylko kilkadziesiąt lat pożyje snadnie będzie mógł naocznie przekonać.

Dan w pałacu naszym u Larysza roku Pańskiego 1909, dnia 1. grudnia, rządów naszych w Wielkim Krakowie roku pierwszego.

Juliusz I. m. p.
Za zgodność: Putyra m. p.

Panu Fałatowi.

Zapaskudził swoją szkołę
Dziwi się też jaki taki,
Że dyrektor przecież nie chce:
Iść w duraki!
Dyrektorze, czas najwyższy,
Skoro w szkole takie braki,
Powziąć tylko chciej decyzyę:
Iść w duraki!
Zabierz pendzle i palety,
Zabij wszystko mocno w paki,
Bo to przecież czas najwyższy:
Iść w duraki!

Utile cum dulci.

Pewien radca miejski, właściciel kilku pięknych kamienic, zapytuje raz swego synka, czem on też chciałby być na starość.

— Radcą miejskim! — odpowiada chłopak rezolutnie,

O!... — robi na to ojciec uwagę. — Nie wolałbyś być właścicielem kamienicy.

— To już potem przyjdzie samo ze siebie! Kto jest już radcą, ten się niedługo dorobi kamienicy.

Kohn i spółka.

Pan Kohn i spółka posiadają bardzo kwitnący interes, to też cieszą się w mieście wielką popularnością. Kohn reprezentuje firmę na zewnątrz, wspólnik jego, człowiek nader spokojny i pracowity, zajęty jest ciągle interesami biurowymi. Ludzie przyzwyczaili się już do tego i nikt się nie dziwi, gdy spytawszy się, czyj to automobil, dowie się: Kohna i spółki. A ta kamienica? Także Kohna i spółki. Jak się nazywa ten wysoki pan w cylindrze? Kohn i spółka!

Wreszcie pan Kohn ożenił się z przystojną, choć ubogą panienką... Zazdroszczono mu ogólnie. Młoda para pędziła bardzo wesoło miodowe miesiące. Gdy raz spytano na balu:

— Kto jest ta przystojna dama? — zapytany odpowiedział:

— To jest żona Kohna i spółki!

I podobno miał racyę! Tak przynajmniej mówią ludzie!

Projekty najnowszych podróży cara.

(według Izwolskiego).

1) Do *Berlina*, przez Krym, Małą Azyę, Włochy i Szwajcaryę.

2) Do *Paryża*, przez Szwecyę, Szkocyę, Islandyę.

3) Do *Konstantynopola*, przez Władywostok, Peking, Kalkutę i Smyrnę.

Ruta carskich podróży mogłaby o tyle uledz jeszcze zmianie, o ile zepsują się przyjacielskie stosunki cara z odnośnymi koronowanymi kolegami.

Podsłuchane

— A, sługa radcy dobrodzieja! No, nareszcie mamy wielki Kraków!

— Mamy, mamy!

— I cóż radca na to?

— Alboż ja wiem! Ja teraz panie łaskawy myślę o tem, które z gruntów pofortyfikacyjnych są najzdrowsze, bo trzebaby wreszcie na starość pomyśleć o jakiejś chałupinie!

— Racya! racya! Niech się radca dobrodziej spieszy, później może być poniewczasie, gdy koledzy rozdrapią wszystko!

— No teraz Kraków górą! Będziemy mieli aleję Tomkowicza na wale kolejowym, panoramę w rondlu, nowe betonowe Leówki... słowem prawdziwy wielki Kraków!

— Tak... tak! Ale zdałby się nam także jaki ogród zoologiczny...

— Mój kochany w Krakowie tyle bydląt kręci się na każdym kroku, że o zakładaniu jakiegoś osobnego ogrodu ani myśleć. Zresztą może masz i słuszność. Jako pierwszy okaz do tego ogrodu powinien magistrat darować tę glistę, którą złapano we wodociągu miejskim. Ruch turystyczny także się ożywi, bo nie trzeba już jeździć do Zakopanego. Wystarczy pójść na ulicę Gertrudy i przypatrzyć się tam zmarzniętym kupom błota z ubiegłego miesiąca. Same Giewonty w miniaturze!

Tu nie magistrat!

Do jednego z krakowskich urzędów wstąpił młody człowiek, który dotąd odbywał praktykę w krakowskim magistracie. Przyjmując go, zwrócił mu nowy przełożony uwagę w następujący sposób:

— Robię pana nadto uważnym, że tu nie jest magistrat... tu trzeba pracować!

— Ależ panie radco dobrodzieju! — odpowiada na to zażenowany kandydat — przecież ja i tam nie próżnowałem...

— Może być, może być! wszędzie są wyjątki... tam można pracować, jeżeli się chce, a tu się musi, czy się chce, czy nie!

Skarga starej panny.

— Ach! i ten bezbożnik zostawił mnie na lodzie... nie... to jest przecież rzecz o pomstę do nieba wołająca! Ale ja przysięgam: Biada temu, który mnie nareszcie dostanie!!

Czy Kolumb odkrył Amerykę?

Wobec najświeższych wiadomości z Ameryki o Cooku i Pearym i ich odkrywczej pomysłowości, powyższe pytanie, stanowiące zarazem i tytuł tego artykuliku musi być zaprzeczonem. Bo proszę się tylko zastanowić:

1) Czy Kolumb przedstawił fotograficzne dowody, że rzeczywiście był w Ameryce?... Nie!

2) Czy »Towarzystwo geograficzne« lub choćby komisya fizygraficzna krakowskiej Akademii Umiejętności potwierdziły urzędowo jego odkrycie?... Ani śladu!

3) Czy który z wydawców ofiarował mu bodaj halerza od arkusza druku, gdyby opisał swą podróż?.. Także nie!

4) Czy urządzał w głównych miastach Europy odczyty?... Ależ skądże! Przecież bylibyśmy coś o tem czytali!

5) Czy pokazywał za pieniądze okręt, na którym odbył podróż?... Gdzietam!

6) Zostawił może jakieś ślady po sobie w miejscu wylądowania?... Nikt nie widział!

I taki człowiek chciałby może uchodzić za odkrywcę! Absolutnie wykluczone!

Ze świata.

— Król grecki na razie pozostaje u steru rządów, ponieważ oficerowie nie wynaleźli sobie jeszcze odpowiedniego po nim następcy. W każdym razie zastrzegł sobie trzymiesięczny termin wypowiedzenia, by na czas mógł się postarać o inne zajęcie.

— Najskromniejszym i najmniej wymagającym narodem w Europie są obecnie Turcy, skoro zdecydowali się na podróż do Austryi, aby tutaj uczyć się kultury! Od Niemców z pewnością wiele nie skorzystają.

— Trójprzymierze jest właściwie nonsensem arytmetycznym, gdyż do niego należą de facto tylko dwa mocarstwa.

— Kreteńczyków uchwalono wyrokiem sądu powiatowego postawić pod kuratelę z powodu zboczenia umysłowego, które objawia się żądaniem dostania się pod protektorat Grecyi.

— Kapitan Typaldos, wódz greckich zbuntowanych marynarzy podziela los każdego nowoczesnego poety: dostał się na Parnas i tam musi żyć o chlebie i wodzie.

Ankieta w sprawie Rondla.

(z djabelskich aktów).

Ponieważ w najrozmaitszych pismach pojawiają się różne ankiety, nawet takie, jakich nigdy nie było, postarała się Redakcya »Djabła« o ankietę i otrzymała następujące *wywnętrzenia* od różnych znakomitości.

Sprawą Rondla zajmować się obecnie nie mogę, gdyż wszystkie moje siły umysłowe i fizyczne zajmuje strejk, jaki wybuchł w mej szkole. *Fałat.*

Z polecenia Prezydyum Rady miejskiej donoszę, iż osobiście zająłem się parcelacyą Rondla, wobec czego upada przypuszczenie, aby tam mógł się dostać Styka.

J. K. Federowicz,
radca miejski, poseł na Sejm kraj. i c. k. parcelator.

Ciekawa jestem, co o Rondlu mogą mówić mężczyźni, którzy na sztuce kulinarnej znają się tyle, co pularda w sosie paprykowym na sałacie głowiastej.

Ś. p. Ćwierciakiewiczowa.

Nie miałbym nic przeciw panoramie w Rondłu, frekwencya bowiem w mym lokalu zwiększyłaby się stanowczo.

Kulczyński.

Wychodząc z tego samego punktu widzenia, przyłączam się do wywodów mojego przedmowcy. *Aksmann.*

A ja jestem zanadto daleko, wobec tego ani mnie to nie ziębi, ani grzeje. Grunt ślizgawka, którą urządziliśmy w Parku Krakowskim. Boziu! Daj choć czterdzieści stopni mrozu!....

Frass & Schmidt.

Mogę dać dobrą radę. Obu Stykom po jednej pigułce na wzmocnienie nerwów i sprawa już ubita. Habt Ach!

Porucznik Hofrichter.

Na panoramę w Rondlu zgodziłbym się tylko wtedy, gdybym miał gwarancyę, że będzie oświetlona naftą. *Godzicki.*

Tam je sem mój landsmann, Żiżka. I ja sem tady! *Beringer.*

Veto! *Puzyna.*

Wobec tego, że przedmiot, który panorama przedstawia, godzi wprost w sam środek naszych najżywotniejszych uczuć narodowych, przedstawia bowiem klęskę Krzyżaków, wstrzymujemy się z wypowiedzeniem ostatniego słowa.

Zbór ewangielicki.

Czy panorama będzie, czy nie, nam wszystko jedno! W swoim czasie ogłosimy interwiew z duchami w tej sprawie.

Gazeta powszechna.

Dajcie mi spokój, mnie i tak katarynki nie dają spać. *Miedniak.*

Skoro »Djabeł« zdania zbiera,
Ja nie powiem nic! *Kopera.*

Gdyby chciał kto wymalować panoramę, przedstawiającą, jak mój władca Doboszyński, dla dobra narodu ubiega się o mandat, to i owszem, napisałbym sam ze cztery arkusze, a tak obejdźcie się smakiem! *Konopiński.*

Towarzysze, pamiętajcie o funduszu prasowym! *Daszyński i Sp.*

A kto poczciwy, niech prenumeruje *Brzytwę!* *Zaus.*

Ostatnie telegramy.

Wiedeń. Putyra wypuszczony został na wolność, ponieważ okazało się, iż we Wiedniu bawił tylko w celu poszukiwań heraldycznych.

Linz. Jeden z wyższych oficerów sztabowych otrzymał w tych dniach beczkę stulitrową witryolu z listem, w którym polecono ten specyfik, jako znakomity środek na pozbycie się kataru żołądkowego, na który ów pan z dawna cierpi. Już zabierał się obdarowany do wypróżnienia nadesłanej beczki, gdy jego forysic zwrócił mu uwagę, na złe skutki, jakieby dla jego organizmu mogły wyniknąć po spożyciu tego lekarstwa. Oficer został uratowany, służącego ukarano dyscyplinarnie, iż ośmielił się zrobić jakąś uwagę swemu przełożonemu.

Odessa. Emerytowany szach, Mahomet Ali, zwiedził onegdaj tutejsze więzienie i wyraził się z całem uznaniem o jego urządzeniu, dodając, że prawdziwą rozkoszą musi być pobyt w niem. Towarzyszący szachowi prezydent sądu oświadczył na to, iż prosi Boga, by dał szanownemu gościowi jak najrychlej sposobność zakosztowania tej przyjemności.

Petersburg. Podział Austryi już zadecydowany, oczekuje się tylko na zgodę hr. Aehrenthala.

Wiedeń. Z okazyi jubileuszu komika wiedeńskiego Blasla przekonano się znowu, że w Austryi poważnem traktowaniem cieszy się jedynie zawodowy komik, a odwrotnie, zajmowanie się rzeczami poważnemi, uważane bywa za coś komicznego.

Rzym. Apetyt na kilka austryackich prowincyi nie ustaje. Gdy przed laty były Włochy przeciwnikiem Austryi a nie jej sprzymierzeńcem, były daleko mniej niebezpieczne.

Paryż. Wyludnienie Francyi staje się coraz bardziej zrozumiałem, jeżeli się zważy, że żony, które zabijają swych mężów, uwalnia potem sąd przysięgłych od odpowiedzialności.

KRONIKA KRAKOWSKA.

(Wielki Kraków, ale bez Wisły. — Projekt pana Tomkowicza. — Jeszcze o Rondlu. — Glista wodociągowa. — Laureaci Nobla. — Strejk. — Czy będzie wojna?).

Doczekała się świeczka odpustu, czyli innemi mówiąc słowy mamy już Wielki Kraków, wprawdzie dopiero tylko sankcyonowany, ale w każdym razie jest to już krok jeden naprzód do urzeczywistnienia owej myśli, by sąsiednie gminy połączyć z Krakowem w jedną, nierozerwalną całość. Anneksya ta przeprowadzoną została bez rozlewu krwi, bez huku armat, pękło jedynie kilkadziesiąt butelek szampana, którym skoncentrowana demokracya oblewała swe zwycięstwo, witraże Franciszkanów i kilkadziesiąt szyb, z nich zaś jedna zraniła nawet dostojną łysinę ojca Wielkiego Krakowa. Zresztą spokój! Miejmy nadzieję, że i inne projekty, które zrodziły się w głowach kierowników obecnej miejskiej polityki, pójdą w te ślady, najżywotniejszą zaś, niecierpiącą absolutnie zwłoki sprawą, która może zamącić szczęście domowe niejednego Krakowianina, jest otwarcie nowych Leówek, pod i nadziemnych, na które z taką niecierpliwością oczekujemy. I teraz dopiero widzę, że kiepski ze mnie prorok, przepowiadałem bowiem ich otwarcie na rocznicę proklamowania Wielkiego Krakowa, a tymczasem ona minęła, a o nich ani słychu.

Co nam jednak przyjdzie z tego, że kiedyś będziemy mieć wielki Kraków, skoro nasza Rada miejska upiera się, by Wisłę wyrzucić z pod Wawelu gdzieś na Dębniki, a kontentować się portem i Rudawą. Prawda, że w pieczarach zamkowej góry nie mieszka już smok, który, jak twierdzą demokraci jest protoplastą Stańczyków, albo jak utrzymują konserwatyści, jest nieprawym ojcem demokracyi i jako nieżyjący nie potrzebuje już wody, mimo to twierdzę, że przełożenie koryta Wisły, według miejskiego projektu, jest pomysłem niefortunnym, gdyż trudno wystawić sobie Wawel, bez szemrzących u jego stóp fal królowej naszych rzek... Chyba, że pan projektodawca postara się o to, by sztucznie naśladować ruch wody w onej kałuży, która się ma nazywać portem. Pan radca Miedniak, który tak mężnie kruszył kopię swą w obronie siedzeń sędziów przysięgłych, powinien wziąć w obronę i starą siedzibę Wisły, którą również można rozszerzyć, obmurować lub choćby nawet pomalować na nowo, a nie ruszać jej z miejsca, gdzie jej jest przecież bardzo dobrze.

Drugi projekt, który ma także pewną łączność z Wielkim Krakowem, to sprawa utrzymania wału kolei obwodowej, zasadzenia go drzewami, porobienia na nim chodników i t. d., aby stąd każdy Wielkokrakowianin mógł z dumą spoglądać na zaanektowane przez Juliusza I. prowincye. Projekt ten jest płodem mózgu naszego konserwatora, pana Tomkowicza, który do ojcostwa jego stanowczo się przyznaje. Czy ma on racyę bytu, rozstrzygnęło już nasze społeczeństwo, które absolutnie oświadczyło się przeciw niemu i założyło śladem Puzyny swoje *veto*.

Takie same *veto* stało się udziałem sprawy rondlowej, o której w poprzedniej kronice już wspominałem, a przecież raz jeszcze do niej wracam. Rondel, czyli barbakan, bo tak mu podobno na drugie imię, pozostanie więc nienaruszony, panorama będzie musiała poszukać sobie innego mieszkania. Pan Styka (ojciec i syn) nie są z tego wcale zadowoleni, chcieli bowiem tanim kosztem rzecz całą załatwić, a tymczasem się nie udało. Archeologowie, konserwatorowie i różni cesarsko królewscy i krajowi estetycy powiedzieli: nie! Jednozgodność była tu wzruszająca, panowie wysocy i nizcy, chudzi i tłuści, w okularach, monoklach i bez, raz przecież dali dowód, że czasem mogą być jednego zdania. Nie pozostanie zatem nic innego, jak panoramę, jeżeli ona ujrzy światło dzienne, umieścić w jakim innym budynku, który przecież kiedyś może się przydać i na coś innego. Ja np. proponowałbym wymalowanie panoramy, przedstawiającej zeszłoroczną magnezyową owacyę dla Juliusza I., lub choćby posiedzenie Rady miejskiej, uchwalającej honorowe obywatelstwo dla owej glisty, która przypadkiem z Bielan przypłynęła wodociągiem aż do Krakowa.

Że to była glista, a nie wieloryb ani krokodyl, orzekli to już eksperci, a zgodził się na to nawet Putyra i cesarz Wilhelm, który jest obecnie jedynym patentowanym rzeczoznawcą wszelakich sztuk i umiejętności. Nie bez racyi będzie też wzmianka, iż komitet, zajmujący się rozdawaniem nagród z fundacyi Nobla, zastanawia się obecnie nad utworzeniem jeszcze jednej nagrody, dla najwszechstronniejszego geniusza, a tym jest bezwarunkowo obecnie cesarz Wilhelm, któremu nawet i prezydent Leo musi ustąpić pierwszeństwa i zadowolić się chyba nagrodą za największe dzieło pokojowe, a takiem jest rozszerzenie Krakowa i anneksya sąsiednich gmin bez wyciągania miecza z pochwy. O tę ostatnią nagrodę mógłby się ubiegać i pan konserwator Tomkowicz, a prawdopodobnie ją dostanie.

Mamy w Krakowie strejk, jakiego dotąd nie było. Adepci sztuki, czyli słuchacze Akademii Sztuk pięknych przestali uczęszczać na wykłady, ponieważ miarodajne sfery, to jest w pierwszej linii dyrekcya, nie troszczyły się wcale o wykołatanie od rządu najkonieczniejszych inwestycyi, a wiadomo, że Wysoki Rząd, bez pukania, skomlenia i proszenia, nie otwiera nigdy swego worka. Dziwić się trzeba zarządowi akademii, że tak mało obchodzą go losy tej jedynej obecnie w Polsce szkoły. Z tego widać, że można być wielkim artystą, a kiepskim pedagogiem, no i dość lichym obywatelem kraju.

Jak w ubiegłym roku, tak i teraz przygotowujemy się do wojny, z tą jednak różnicą, iż tego roku grozi nam nieprzyjaciel z dwu stron, tj. od północy i południa. Na południu mamy aż dwu, na północy tylko jednego, ale już w lepszym gatunku. Polityka, bałamutna, jak każda istota rodzaju żeńskiego, nigdy jeszcze nie intrygowała tak świata jak obecnie, a do robienia jej biorą się nawet takie miernoty, jak n. p. król Ferdynand z bułgarskim nosem, który gwałtownie chciałby wypłynąć na widownię publiczną bodaj przez kokietowanie Serbii, za co może z Petersburga rzucą mu w nagrodę jakiś ochłap. Zamachy na oficerów sztabowych we Wiedniu i na prowincyi chcą niektórzy widzieć w Związku z owemi zawikłaniami w polityce międzynarodowej. Natomiast stwierdzić musimy stanowczo, iż namnożyła się teraz u nas w Galicyi taka masa szpiegów, iż prawie na każdym kroku ogląda się człowiek, czy go kto nie podsłuchuje. Jeden tylko Putyra cieszy się dobrym humorem, choć znów dostał się w objęcia policyi, tym razem we Wiedniu, dokąd się udał prawdopodobnie w celu poszukiwania arystokratycznych koneksyi.

I o czem jeszcze wspomnieć należy? Chyba o rozkoncertowaniu się poważnego Krakowa, rozjellenconego także do niemożliwości, o mrozie, który nam dokucza, o zakończeniu robót koło asfaltowania ulic, no i o nieporządkach na ulicach, ale to są wszystko rzeczy, o których każdy wie z pism codziennych.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje

bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

Zakład fryzyerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, Szewska 4. Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

APTEKA.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

SKŁAD HERBAT i WIN.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

MAGAZYN MEBLI.

SZCZEPĄNA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

WYROBY MASARSKIE.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 stycznia 1908 r. do 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona . . . . Kor.	1.849.538.340	78.946.462	114.724.967
Zebrana premia . . . . „	11.967.793	1.542.795	4.568.487
Szkody wypłacone . . . . „	6.662.787	2.188.445	3 310.292
„ nieuregulowane . . . . „	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu. . . . . „	7.278.754	2.780.916	4.040.248
Rezerwa premii . . . . „	4 797.967	—	30 336 860
Fundusz emerytalny . . . . . . „	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość . . . . „	1.534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków „	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . . . Kor.	156.777.751	32.642.816	34.481.300
„ rent . . . . „	—	—	3.837.158
„ dywidendy . . . . . „	32.239.640	874.297	2.798.507

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:

WĘGIEL z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

Przeprowadza wszelkie transakcye rolnicze, lasowe i przemysłowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski.

Z drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.